Cena 30 groszy

Świat Młodych

Nr 11 (110) Warszawa, 12. III. 1951

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

Ze śpiewem odprowadzaliśmy zboże do punktów skupu

W całym kraju trwa akcja skupu zboża. Wiele wiosek wykonało plan skupu przed terminem. Ale na wsiach są bogacze, którzy nie chcą sprzedawać państwu zboża, mówią, że lepiej będzie sprzedać je na wiosnę, bo będzie droższe. W naszej gromadzie była podobna sprawa. Ludzie nie chcieli sprzedawać zboża. Namawiali ich do tego kułacy. Dopiero na ostatnim zebraniu gromadzkim wiele ludzi zrozumiało, że sprzedanie państwu zboża, to zaopatrzenie wszystkich ludzi w chleb, to ukrócenie spekulacji kułackich.

Na tym zebraniu widziałem grupę robotników z Wrocławia. Żal mi było, że nie wszyscy ludzie zrozumieli od razu, po co jest skup zboża. Bo gdy robotnicy wro-

cławscy wyjadą z Radziądza, to będzie im smutno, że oni pracują ponad normę, a my dotychczas nie wykonaliśmy swego planu skupu. W sąsiedniej wiosce zboże odstawiono szybko i ludzie są zadowoleni.

W innych wioskach tak samo poszło.

Ale i tam byli bogacze wiejscy, którzy próbowali szkodzić. Marzą oni o tym, aby wybuchła nowa wojna, żeby był głód, żeby mogli znów spekulować. Kiedy dowiedzieli się, że po wsiach chodzić będą trójki gromadzkie w sprawie skupu, to wtedy naładowali zboże na wozy i prędko odwieźli je do prywatnego młynu. A gdy trzeba było państwu sprzedać to mówili „nie mam żyta, nie obrodziło", mimo że mieli jeszcze dużo zboża schowanego w spichrzach i na strychach. Mówili jeszcze: „Mam sprzedać zboże państwu? Niech je lepiej myszy zjedzą". Takich bogaczy jest jeszcze dużo w naszym kraju, ale nikt z nas nie dopuści do tego, aby robotnikowi zabrakło chleba. Bo jak robotnik nie pójdzie do fabryki, to rolnik nie będzie miał czym pracować i w czym chodzić.

12 lutego była w naszej gromadzie wielka radość. Wyjechały wozy z trzema tonami i trzema metrami żyta do punktu skupu! Wszystkie dzieci wesoło, ze śpiewem „Tysiące rąk, miliony rąk" odprowadzały wozy przez wieś.

FRANEK URBANIAK
z kl. VI
wieś Radziądz
pow. Milicz,
woj. wrocławskie

* * *

MÓJ ojciec jest rolnikiem. Po reformie rolnej dostał od naszego państwa 6 ha ziemi. Jest nas pięcioro rodzeństwa. Jeden brat jest w wojsku porucznikiem.

W czasie akcji skupu zboża, ojciec zamiast zaplanowanych 18 metrów żyta, odstawił do punktu skupu 30 metrów zboża, CZYLI 12 METRÓW PONAD PLAN. Cieszę się, że ojciec wykonał plan z nadwyżką.

Ja też staram się wykonać swój plan w szkole. Nauka idzie mi dobrze. Z historii i geografii miałem na półrocze piątki.

Aby pomóc słabszym, stworzyliśmy kółka samopomocy koleżeńskiej. Mamy także brygadę „Lekkiej Kawalerii", która wykrywa bumelantów, leniów i spóźnialskich.

TAK WZAJEMNIE SOBIE POMAGAMY, ABYŚMY WSZYSCY WYKONALI SWÓJ PLAN.

TADEK WÓJCIK
Cywin p—ta Płońsk.

* * *

Nasza drużyna im. Bolesława Bieruta w Ryczywole postanowiła pomóc naszej wsi w akcji skupu zboża. Chodziliśmy po domach, rozmawialiśmy o tej akcji, uświadamialiśmy rodziców. Niektórzy z nas chodzili nawet z trójkami gromadzkimi i dopomagali w wykryciu zboża u kułaków. Najwięcej zboża wykryła właśnie nasza drużyna.

WOJTEK BUSSE
przewodniczący rady drużyny przy szkole podstawowej w Ryczywole, pow. Oborniki

* * *

W liście tym chcę ci, droga redakcjo, napisać kilka słów o planowym skupie zboża w naszej wsi. Otóż w akcji tej brały udział również i dzieci szkolne. Najpierw mieliśmy z kierownikiem szkoły pogadankę na temat skupu zboża. Tego samego dnia w naszej świetlicy rozpoczął się niezwykły ruch i gwar. To harcerze naszej szkoły robili transparenty z napisami o skupie zboża. Ja też pomagałem im w pracy. Transparenty wyszły wspaniale.

Później nasi nauczyciele rozjechali się po okolicznych wsiach z pogadankami o planowej akcji skupu zboża. Gromady przygotowywały się do wykonania planu. Plan naszej gromady wynosił 85 q. Na wsi dał się zauważyć nie zwykły ruch. Przyjechali przedstawiciele Gminnej Rady Narodowej, pomagali w przekonywaniu naszych rodziców.

Za kilka dni witaliśmy śpiewem przybywających ze zbożem ludzi z różnych gromad. Przed magazynem stały wozy pełne zboża. Plan został wykonany.

ZOSIA GÓRECKA,
zast. VII drużyny harcerskiej im. Gen. Świerczewskiego w Drobinie.

POGŁĘBIA SIĘ PRZYJAŹŃ

W Niemieckiej Republice Demokratycznej rozpoczął się Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej. Na licznych wiecach i zebraniach ludność nowych Demokratycznych Niemiec daje wyraz swym uczuciom serdecznej przyjaźni do naszego narodu.

Na zdjęciu: polski harcerz i niemiecki pionier złączeni braterskim uściskiem.

»Bo nasza Warszawa musi być najpiękniejszym z miast«

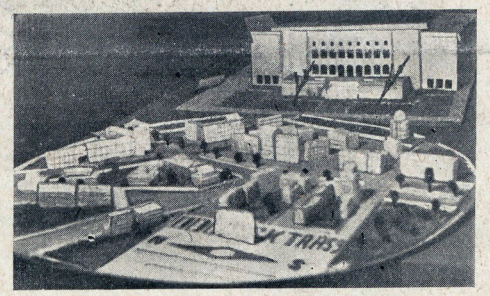

Fragment osiedla robotniczego Młynó w. Domy wykonane z papieru, korony drzew z waty, nasyconej zieloną farbą. Praca ta otrzymała I nagrodę. Autorem jest klasa VII SZKOŁY PODSTAWOWEJ Nr 1.

O wystawie makiet dowiedziałyśmy się na trzy dni przed terminem oddania ich do Zarządu Dzielnicowego ZMP, więc szybko zaczęłyśmy robotę. Tematem miała być Warszawa w Planie 6-letnim. Było nas trzy: **J. Baranówna, B. Błażejewska, J. Chmielewska.** Prosiłyśmy wiele dziewcząt z zastępu, ale... „Ja nie mam czasu. Ja idę do doktora" itp.

Józek Hain i Rysiek Gajewski z zastępu kl. III zabrali się z zapałem do pracy. Robili makietę „Grubej Kaśki" na Trasie W—Z. Z początku mieli zamiar zrobić ją z gipsu, gdy jednak zamiar ten nie udał się, wykonali „Grubą Kaśkę" z kartonu; i, jak się okazało, wyszła ona bardzo ładnie.

Zastęp kl. VI zrobił ładną kopaczkę oraz dom, który stanie na rogu ul. Rakowieckiej i Trasy S—N (Północ — Południe).

My, tj. zastęp kl. VII — zaprojektowałyśmy makietę jednego z domów społecznych w Warszawie, lecz okazało się, że nie można tego zrobić w przeciągu 2 dni. Poprzestałyśmy więc na gmachu Ministerstwa Komunikacji, który wybuduje się w Planie 6-letnim. Wiele roboty miałyśmy z wycinaniem okien. Gdy dom był gotowy **Michał Antopolski i Wiesiek Szczeciński** założyli bateryjki. Wtedy okna gmachu „zapłonęły" czerwonym światłem.

Mimo staranności i wysiłku, dom wyszedł nie tak, jak chciałyśmy; lecz to przecież była pierwsza tego rodzaju nasza praca.

IRENA CHMIELEWSKA
zastęp kl. III
Drużyna im. Raymonde Dien przy szkole TPD nr. 2 w Warszawie

*

Uroczyste przecięcie wstęgi i... niewielki pokój Zarządu Dzielnicowego ZMP przy ul. Marszałkowskiej 18 napełnia się „gośćmi". Właściwie nie pokój, ale teren wystawy. A publiczność zwiedzająca wystawę, to sami wykonawcy znajdujących się tu prac. Łatwo więc sobie wyobrazić, z jaką ciekawością autorzy — wasi rówieśnicy z warszawskich drużyn, oglądają robotę własnych rąk.

Takiej wystawy jeszcze nie było. Takiego konkursu także!

Bo przecież z 18 makiet, poustawianych na stołach, można poznać niejeden fragment nowej pięknej Warszawy, wspaniałego dzieła Planu 6-letniego.

Są tu i drapacze z oświetlonymi oknami, zieleńce i ulice z tramwajami i latarniami... Nie brak także kamienic zabytkowych. Jest nawet barbakan, który rekonstruuje się na Starym Mieście. Makietę barbakanu, bardzo zręcznie ulepili z plasteliny trzecioklasiści.

Pomyślcie! Warszawę „budują" nawet dziesięcioletni malcy!

A może i wy zrobicie podobne makiety? Chyba Was ciekawi, jak będzie się budowało wasze miasto, waszą wieś w Planie 6-letnim.

Spróbujcie i napiszcie nam o tym.

Kopaczka mechaniczna na tle gmachu Ministerstwa Komunikacji. Są to tekturowe makiety, wykonane przez DRUŻYNĘ IM. RAYMONDE DIEN PRZY SZKOLE TPD Nr 2 W WARSZAWIE, która zdobyła trzecią nagrodę w uczniowskim konkursie architektonicznym pt. „Warszawa, najpiękniejsze z miast", ogłoszonym przez ZARZĄD DZIELNICOWY ZMP — ŚRÓDMIEŚCIE CENTRALNE. Wystawa prac konkursowych „Śródmieścia" zapoczątkowała dziecięcy konkurs ogólnostołeczny.

ŻĄDAMY POKOJU

My, harcerze z zastępu dziewiątego kl. IVb w szkole podstawowej w Międzyrzeczu, dowiedzieliśmy się na dzisiejszej zbiórce, że w Paryżu obradują wiceministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw. Przedtem w Berlinie Światowa Rada Pokoju obradowała nad trwałym pokojem. Rada ta żąda, aby pięć wielkich mocarstw zawarło pakt pokoju.

My również żądamy pokoju i chcemy, aby żądanie to zostało spełnione. Nie chcemy wojny, bo wtedy ginie bardzo dużo ludzi. Żądamy, aby żołnierze amerykańscy i lisynmanowscy przestali walczyć w Korei.

My ze swej strony będziemy walczyć o pokój lepszą nauką i oszczędnością naszych książek szkolnych, które podkleimy twardymi okładkami. Poza tym będziemy oszczędzać nasze zeszyty przez numerowanie stron i zmniejszanie marginesów. Ażeby to wypełnić musimy wciągnąć w szeregi harcerskie pozostałych uczniów z naszej klasy.

Niech żyje pokój!

Nie chcemy więcej wojny, chcemy budować socjalizm!

ZASTĘP 9 z kl. IV b
SZKOŁY PODSTAWOWEJ W MIĘDZYRZECZU
Jirowski Marian, Bieławski Zdzisław, Korkówna Lucja, Kozdrój Eugeniusz, Wawrzynkiewicz A., Stachowiak A., Pasewicz Halina, Adamczewski Bogusław, Woźniak Irena, Cyrycka Władysława, Pawluczyk Anna, Sokołowski M., Bujnowska Teresa, Płonka Andrzej.

KOBIETY — BOJOWNICZKI PLANU

W szeregach frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-cioletni nie zabraknie ani jednej kobiety pracującej, ani jednej matki — ani jednej kobiety pragnącej szczęścia swych dzieci. Kobiety polskie — tak jak kobiety radzieckie — staną się chlubą i dumą narodu, służyć będą przykładem najwyższego patriotyzmu i oddania Polsce Ludowej — oto wyjątek z apelu I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet.

Przez dwa dni — 3 i 4 marca — obradowały w auli warszawskiej Politechniki przedstawicielki Waszych matek, starszych sióstr i starszych koleżanek, delegatki na Kongres Ligi Kobiet. Murarki, chłopki, robotnice fabryczne, inżynierowie, lekarki, naukowcy — nowe kobiety, kobiety którym Polska Ludowa umożliwiła naukę i pożyteczną pracę udział w budownictwie nowego życia.

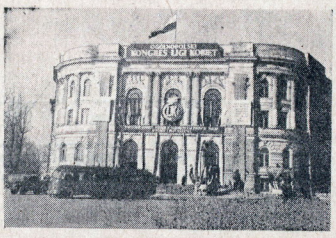

Nie ma już szkół, ani zawodów, zamkniętych przed kobietami! Na salę wkroczyła grupa górniczek, w obradach uczestniczyła kobieta-maszynista parowozowy, Róża Szreder.

Najbardziej niedostępne i „męskie" prace wykonują dziś kobiety.

Kobiety uczą się. Kobiety nie ograniczają się tylko do dbania o sprawy własnego gospodarstwa, własnego domu.

Budują pokój, wykonują plan.

I właśnie o tym budownictwie mówiły na Kongresie delegatki. **Opowiadały o swej pracy, o osiągnięciach, mówiły o nienawiści do wojny, do morderców dzieci koreańskich, wskrzesicieli armii hitlerowskiej w zachodnich częściach Niemiec. Mówiły o tym, że nie pozwolą na rozpętanie nowej wojny.**

„Kobiety! Do walki o pokój i Plan 6-letni!" To wołanie, które rozległo się na warszawskim Kongresie, dotrze do wszystkich zakątków Polski i nowe tysiące kobiet pobudzi do pracy, do włączenia się w szeregi narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Polityka pokoju — polityka dobrobytu

NIEDAWNO w Związku Radzieckim nastąpiła nowa, czwarta z rzędu obniżka cen. Staniały produkty powszechnego użytku jak chleb, kasze, zboża, mięso, ryby, tłuszcze, przetwory mleczne, cukier, obniżono ceny mebli, szkła i porcelany, odbiorników radiowych, motocykli, zegarków, artykułów gospodarstwa domowego. Każdy za to samo co dotychczas wynagrodzenie będzie mógł kupić znacznie więcej; wzrośnie zapotrzebowanie na towary, wzrośnie produkcja. Podwyższy się stopa życiowa i dobrobyt ludzi.

Związek Radziecki, mimo zakrojonego na olbrzymią skalę pokojowego budownictwa przemysłowego, mimo miliardowych inwestycji na elektrownie — giganty, kanały wodne, nowe szkoły, budynki mieszkalne, wprowadził czwartą już po wojnie obniżkę cen. Podczas gdy podżegacze wojenni ofiarowują podległym sobie krajom „armaty zamiast chleba", ludziom przynoszą nędzę i ucisk — stalinowska polityka pokojowego budownictwa rodzi dobrobyt, utrwalając niezniszczalną siłę radzieckiego państwa.

Radzieccy ludzie radośnie patrzą w przyszłość. Górnicy z kopalni Donbasu, kobiety z krymskich winnic, uzbekistańscy traktorzyści, moskiewscy murarze, dzieci szkolne, uczeni radzieckich akademii, wszyscy, którzy kochają Związek Radziecki swą codzienną pracą budują jego potęgę i pokój dla świata.

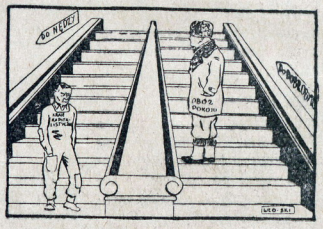

BAD Żłobów

W tej rubryce zamieszczać będziemy aktualne wskazania do pracy drużyn. Znajdziecie więc tu to wszystko, co aktualnie wiąże się z politycznym i gospodarczym życiem naszego kraju i w czym winne wziąć udział drużyny.

Pamiętacie wszyscy, jak cztery miesiące temu obradował w Warszawie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Przyrzekaliście dołożyć jak najwięcej wysiłku, by pomóc staszym braciom na całym świecie w budowaniu szczęśliwego jutra. Pod tym to hasłem przebiegała zbiórka złomu i odpadków, pod tym hasłem szły od Was paczki dla dzieci koreańskich i rozpoczęła się wielka akcja oszczędzania podręczników. Pod hasłem wspólnej walki i pracy.

Zbliża się Światowy Tydzień Młodzieży. Musimy podwoić i potroić nasze wysiłki w codziennej pracy. Wzrośnie wkład naszych drużyn w ogólnopolskim ruchu oszczędnościowym i w zbiórce odpadków. Rozszerzymy nasz udział w walce z analfabetyzmem. Drużyny podejmują już zobowiązania pod hasłem „Uczynimy piękniejsze naszą szkołę. (wieś czy miasto)". Wystarczy tylko rozejrzeć się uważnie dokoła. Zieleńców brak, dziedzinieo szkolny za oczyszczony, boisko już obrosło chwastem, droga do szkoły wykrzywiona wybojami. Kilkanaście godzin wspólnej pożytecznej pracy — i zaraz będzie ładniej. W parkach i na skwerach trzeba zrobić porządki wiosenne. Już niedługo zapełnią się one publicznością. A gdyby tak która drużyna urządziła tam lotną bibliotekę — czytelnię?

W okresie od 21 do 28.III. harcerze, podobnie jak cała zetempowska młodzież, zaciągną „Warty Pokoju". W tym tygodniu obowiązują mundury organizacyjne. W wielu drużynach odbywać się będą przyrzeczenia podczas uroczystych zbiórek poświęconych Międzynarodowej Solidarności Młodzieży. Na zbiórkach tych zorganizujecie wystawy prac wykonanych w ciągu ostatnich miesięcy. Znajdą się tam gazetki ścienne, rysunki, mapy z oznaczonymi punktami walki o pokój, przedmioty wykonane przez Was do paczek przyjaźni, ładnie ilustrowane listy. Te listy i pocztówki do młodzieży innych krajów kierujcie do Wydziałów Harcerskich Zarządów Powiatowych ZMP lub bezpośrednio na adres: Zarząd Główny ZMP, Wydział Harcerski, Warszawa, ul. Mokotowska 3.

Tydzień ŚSMD jest radosnym tygodniem. Urządzajcie więc w szkołach wieczornice, zabawy, ogniska, zbiorowe wycieczki do kina, popisy sportowe. W świetlicach i na korytarzach pojawią się nowe dekoracje, szkoły ozdobicie hasłami.

Pomoże Wam w tym „Świat Młodych" organizując grę.

Oto począwszy od dziś w trzech bieżących numerach zamieścimy dziesięć haseł (kilka z nich jest rymowanych). Główne hasła znajdziecie na pierwszej stronie następnego numeru „Świata Młodych". Innych należy szukać już dziś w tekście. Wpiszcie je potem do zeszytu, każde na innej stronie. Pod hasłem zamieście odpowiedni rysunek. Z tych zeszytów drużyna urządzi wystawę, a najlepsze przyśle do redakcji.

W tym tygodniu gazetki szkolne poświęcone były kobietom walczącym o pokój — naszym matkom. W następnych gazetkach napiszemy o solidarności młodzieży demokratycznej całego świata.

KAŻDY MŁODY POLAK MIŁUJĄCY SWÓJ KRAJ NIE SZCZĘDZI WYSIŁKU W UMACNIANIU SIŁ GOSPODARCZYCH POLSKI LUDOWEJ

naokoło świata

ROSNĄ CENY — ROSNĄ ZYSKI KAPITALISTÓW

Dobrze odżywieni i elegancko ubrani amerykańscy politycy i bankierzy urządzają coraz częstsze konferencje i obrady, na których, szukając sposobów wywołania nowej wojny, obliczają swoje obecne i przyszłe wielomilionowe zyski.

Tymczasem robotnik w Stanach Zjednoczonych zastanawia się nad daleko ważniejszą sprawą: jak utrzymać rodzinę? Płace robotnicze maleją; ceny artykułów pierwszej potrzeby rosną stale. Podrożało obuwie i odzież. W Nowym Jorku w ostatnich dniach ludność zakupiła o 30 proc. mniej mięsa niż dotychczas.

Rezultaty polityki zbrojeniowej amerykańskich podżegaczy wojennych stają się coraz bardziej widoczne. Zwiększają się zyski miliarderów — rośnie nędza wyzyskiwanych ludzi pracy.

Z Kart HISTORII

SPRAWY, o których chcę wam dziś powiedzieć, miały miejsce bardzo dawno, ponad pół wieku temu, w czasach, kiedy nasz kraj rozdarty był pomiędzy trzech zaborców, kiedy ucisk narodowy łączył się z wielkim wyzyskiem kapitalistycznym.

Przenieśmy się na chwilę myślą w tamte odległe lata. Szary, marcowy świt. Ryk fabrycznych syren przebija się do suteren, na poddasza, przenika podmiejskie budy. Z barłogów zwlekają się ludzie. Zarzucają na siebie nędzne odzienie. Wkładają do kieszeni zawiniątka z czarnym chlebem i wychodzą. Idą śpiesznie na kilkunastogodzinny dzień ciężkiej pracy. Idą nie tylko mężczyźni. Przemysł, coraz bardziej rozwijający się, wchłania w siebie, jak nienasycony olbrzym całe robotnicze rodziny, kobiety, młodzież, małe dzieci (te ostatnie wyzyskuje się najbardziej nieludzko).

Ale syreny fabryczne nie budziły wszystkich: w ciepłych, wygodnych mieszkaniach Warszawy, Łodzi, Żyradowa, dalej śpią smacznie właściciele fabryk, kamienic, kupcy — opaśli, zadowoleni z życia bogacze, wszyscy, którzy wyciskają z robotników pot i krwawo zarobione grosze. Na straży tego błogiego, spokojnego snu, na straży dostatniego życia i dobrze nabitych pieniędzmi kies czuwają carscy urzędnicy, czuwają karabiny i pałki policjantów. Lecz spokojny sen kapitalistów, beztroskie, bogate życie zaciemniały coraz większe chmury. Tłumy spieszących do fabryk przemieniały się z czasem w ogniste wulkany. Wzbierał gniew, bunt, rozszerzała się słuszna nienawiść. Kongresówką wstrząsały wybuchy strajków, demonstracje... Rozwijała się w podziemiach uparta praca, konspiracyjnej partii „Proletariat" i Związku Robotników Polskich.

10 marca 1894 roku odbył się pierwszy zjazd Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, (później SDKPiL). Powstała na nim partia walki o wolną Polskę ludu pracującego, partia, w której przechodzili pierwszą szkołę rewolucjonistów, której przewodzili: płomienny bolszewik — Feliks Dzierżyński, orzeł rewolucji — Róża Luksemburg, bojownik polskiego i międzynarodowego proletariatu — Julian Marchlewski.

SDKP i L-owcy wiedzieli i uczyli, że tylko rząd robotniczy w Polsce, Niemczech, Rosji i Austrii zagwarantuje tym narodom prawdziwą wolność. Walka skierowana była przeciw wszystkim ciemiężcom i wyzyskiwaczom, polscy i rosyjscy robotnicy mieli jeden wspólny cel — zniszczyć carat i burżuazję. SDKP i L dążyła do urzeczywistnienia tego celu w ścisłym sojuszu z partią robotników rosyjskich — bolszewikami.

Kiedy bolszewicy prowadzili robotników rosyjskich na barykady rewolucji, SDKP i L wzywała i prowadziła do walki robotników polskich. Kiedy strajki i demonstracje robotnicze kruszyły imperializm carski, ostre ciosy spadały nań ze strony bolszewików i SDKP i L-owców.

SDKP i L, wierna nauce Lenina walczyła o Polskę ludu pracującego. Dlatego była zwiastunem i orędownikiem niepodległości, którą potwierdził historyczny dekret Rady Komisarzy Ludowych — pierwszego socjalistycznego rządu w świecie.

SDKP i L żądała tego, co my dziś osiągnęliśmy: władzy złożonej z przedstawicieli ludzi pracy, upaństwowienia fabryk, przepędzenia obszarników, otwarcia szkół i uczelni dostępnych dla wszystkich... Walka i ofiary bohaterów SDKP i L, poprzedniczki KPP, poprzedniczki naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przetarła pierwsze ślady trudnej drogi rewolucjonistów - patriotów. Niełatwa to była droga, ale cel ich czynów i pragnień, jest ten sam, co naszych zwycięstw.

GAZETKA WIEDZIE CI...

W Bordeaux Amerykanie zarekwirowali w gmachu szkoły średniej dwie klasy, przeznaczając je dla dzieci oficerów amerykańskich. Dzieci tych jest aż... ośmioro. Nie mogą oczywiście, wg mniemania amerykańskich panów, uczyć się razem z francuskimi. Muszą mieć oddzielne pomieszczenia. Cóż szkodzi, że kilkudziesięciu małych Francuzów zostało pozbawionych sal szkolnych i musi gnieść się w przepełnionych klasach. Amerykańscy okupanci „wolnej" i „niezawisłej" Francji nie liczą się z niczym. Naśladują wiernie hitlerowców, którzy też musieli mieć szkoły, restauracje, szpitale, wagony kolejowe „Nur für Deutsche"). Wzory Hitlera bardzo podobają się panom zza oceanu. W podległych sobie krajach Europy wprowadzają zwyczaj, że pewne lokale są — „Nur fur Amerikaner"...*

*) *Tylko dla Niemców.*

O NASZYM WIELKIM PLANIE

CODZIENNIE prasa i radio przynoszą nam komunikaty z frontu realizacji Planu Sześcioletniego. Codziennie nowe brygady ZMP-owskie ustanawiają nowe rekordy wydobycia węgla, zmniejszają czas wytapiania stali w wielkich piecach hutniczych, przejeżdżają dziesiątki tysięcy kilometrów bez płukania kotła parowozów.

tworzą już więcej niż przemysł włoski. Nasza klasa robotnicza w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego likwiduje nasze wiekowe zacofanie gospodarcze. Milowymi krokami dościgamy i prześcigamy przodujące niegdyś kraje kapitalistyczne. Dziś nasza produkcja przemysłowa jest trzy razy większa niż przed wojną.

dzi naród do tej walki klasa robotnicza, prowadzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i rząd ludowy. Usuwamy z naszego życia wyzyskiwaczy, spekulantów — wszystkich tych, którzy nie pracując, korzystali z pracy robotnika.

*

ROK MIAŁ NAWET... 9 MIESIĘCY

Dla najlepszych robotników pierwszy rok Planu 6-letniego miał tylko jedenaście, dziesięć, a nawet dziewięć miesięcy. Dziś w marcu 1951 roku mamy brygady górnicze, które są już w trzecim roku planu. Z naszych fabryk wyruszają codziennie długie pociągi napełnione towarami, rozwożą je po całym kraju — rozwożą dobrobyt.

Zrobiliśmy poważny krok w dalszym uprzemysłowieniu naszego kraju. Bez tego uprzemysłowienia niemożliwy byłby dalszy rozwój gospodarczy, niemożliwe byłoby budowanie socjalizmu.

CO DZIESIĄTA PARA BUTÓW DARMO

W pierwszym dniu drugiego roku planu na skutek obniżki cen każdy człowiek w Polsce jakby darmo otrzymał co piątą żarówkę, co dziesiątą parę butów i mydło, co piętnasty kilogram mięsa itd.

Jeśli już dziś, w pierwszym roku Planu otrzymujemy takie „prezenty", to pomyślmy, jak zmieni się nasze życie, kiedy wykonamy Plan. Zresztą, ile już nie indywidualnych „prezentów", ale zbiorowych otrzymujemy codziennie;

MILOWYMI KROKAMI

Przed wojną byliśmy jednym z najmniej uprzemysłowionych krajów w Europie. Np. Włochy produkowały w tamtym okresie dwa i pół raza więcej towarów przemysłowych na 1 mieszkańca niż Polska, dziś nasz przemysł wy-

nowowartowe fabryki i huty, szkoły i przedszkola, elektryfikowane wsie, miliony nowych książek, tysiące nowych łóżek w szpitalach, nowe uzdrowiska i sanatoria, nowe statki na Bałtyku i tysiące „Ursusów" na polach PGR-ów i spółdzielń produkcyjnych, stacje selekcyjne nasion, fermy doświadczalne — mógłbym wyliczać jeszcze długo, to wynik jednego tylko roku naszego Wielkiego Planu.

Rozwój naszej gospodarki następował w ostrej walce z pozostałościami kapitalizmu. Prowa-

WIĘCEJ WĘGLA, WIĘCEJ STALI...

Podstawowym surowcem dla naszego, rozwijającego się przemysłu jest węgiel. Mimo że w ubiegłym roku wydobycie węgla zwiększyło się w porównaniu z latami ubiegłymi — jest ono ciągle nie wystarczające. Nasz przemysł potrzebuje węgla coraz więcej, dzięki wzrostowi dobrobytu ludności, więcej węgla zużywa się w gospodarstwie domowym, węgiel stanowi nadal podstawę naszego eksportu. Dlatego przed naszymi kopalniami, przed górnikami staje poważne zadanie zwiększenia wydobycia tego najcenniejszego dla nas surowca.

Rozbudowujące i budujące się fabryki, wielkie budowle mieszkaniowe, mosty, cały przemysł metalowy potrzebuje coraz więcej żelaza i stali. Dotychczas nasze huty przerabiają w wielkiej mierze surowiec sprowadzany z zagranicy. A u nas w kraju są przecież złoża rud żelaznych, metali kolorowych, jak miedź, cynk i inne. A w jak największym stopniu uniezależnić się od dostaw zagranicznych musimy w bieżącym roku poważnie podnieść wydobycie rudy u nas w kraju. Szczególnie ważne jest to na odcinku rud miedzianych, których wydobycie powinno wzrosnąć trzykrotnie.

NOWE PORYWAJĄCE ZADANIA

Budujące się nowe fabryki i rozbudowa starych powoduje zapotrzebowanie na coraz to większą ilość maszyn. Produkcja ich musi wzrosnąć w niektórych wypadkach dwukrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim. Jednocześnie musimy dalej rozwijać te dziedziny przemysłu, których przed wojną w ogóle nie posiadaliśmy. Wzrośnie produkcja statków morskich w porównaniu z rokiem ubiegłym o półtora raz, traktorów o około 40 proc. W bieżącym roku uruchamiamy produkcję maszyn i urządzeń dotychczas nie produkowanych, jak: wielkie turbiny do wytwarzania energii elektrycznej, skomplikowane silniki, radiosprzęt, centrale telefoniczne i wiele innych.

Nastąpi także dalszy rozwój słabego przed wojną w Polsce przemysłu chemicznego. Wzrośnie więc produkcja tak ważnych surowców, jak kwas siarkowy, soda kaustyczna i wiele innych. Rozwijające się rolnictwo stale zwiększa zapotrzebowanie na nawozy sztuczne, to zapotrzebowanie musi być w pełni pokryte.

WYKONA – CAŁY NARÓD

Wyliczone tu pobieżnie zadania, to tylko część tego, co mamy wykonać. Pozwala to jednak zdać sobie sprawę z rozmiarów i powagi zadań, które przed nami stoją.

DLATEGO DO ICH WYKONANIA STAJE WE FRONCIE NARODOWYM CAŁY NARÓD POLSKI, WSZYSCY LUDZIE PRACY. STAJĄ W NIM I UCZNIOWIE, HARCERZE I NIEHARCERZE — MALI WSPÓŁBUDOWNICZOWIE NASZEGO KRAJU, JEGO NAJMŁODSI OBYWATELE.

*

NASZYM wkładem w Plan Sześcioletni jest dobra nauka w szkole. Ale dobra nauka jest przecież naszym obowiązkiem, tak jak obowiązkiem robotnika jest wykonanie 100 proc. normy. A robotnicy te normy przekraczają.

WICEPREMIER HILARY MINC

Czy my też możemy przekraczać nasze normy?

Tak!

I MY PRZEKRACZAMY NORMĘ

Nasza praca w kółkach zainteresowań, to poszerzenie wiedzy zdobytej w szkole, a więc przekroczenie normy!

Sporządzanie pomocy szkolnych, pomoc słabszym w nauce kolegom — to jest też nasze przekroczenie normy.

Ale to jeszcze nie wszystko. Mówiliśmy już o tym, jak ważne jest dla naszego przemysłu stworzenie własnej bazy surowcowej. Ileż odpadków znajdujemy wokół siebie, odpadków, które się marnują. Zbierając je, zbierając metale, kości i złom — bezpośrednio pomagamy naszemu przemysłowi. To jest nasz cenny wkład w Plan Sześcioletni.

Towarzysz Minc w swoim referacie mówił, jak ważne jest dla nas oszczędzanie. Niedawno uczniowie i harcerze z Będzina i Nowej Huty rzucili hasło oszczędzania podręczników. Trzeba, aby każdy harcerz, każdy uczeń nie tylko sam oszczędzał, ale był propagatorem oszczędzania wśród wszystkich dzieci.

NAPRZÓD O PLAN!

Ucząc się, pomagając w nauce innym, oszczędzając podręczniki i zbierając złom, pracując w modelarni i nad atlasem geograficznym — na każdym kroku trzeba widzieć wspaniały dzień jutrzejszy, który współbudujemy — Polskę socjalistyczną. Musimy serdecznie ukochać wysiłek socjalistycznego narodu, który tę Polskę buduje. Musimy w tym wysiłku wziąć jak najbardziej aktywny udział.

Do wielkiej akcji zbierania odpadków!

W NASZEJ szkole rozpoczął się niezwykły ruch, gdy rada drużyny ogłosiła zbiórkę odpadków. Najpierw mieliśmy masówkę, na której dowiedzieliśmy się o wielkim znaczeniu zbiórki różnych — zdawałoby się — niepotrzebnych odpadków, jak złom żelazny, metale kolorowe, szkło, szmaty, makulatura.

Dowiedzieliśmy się, że każdym kilogramem złomu, każdą butelką czy szmatą oddaną do przeróbki naszemu przemysłowi, przyczynimy się do jego wzmocnienia, do szybszego wykonania Planu 6-letniego.

Przed rozpoczęciem akcji wybraliśmy spośród siebie komisję Zbiórki Odpadków, która miała za zadanie odbierać, ważyć na wadze sprężynowej i notować w specjalnym zeszycie zebrane przez uczniów odpadki.

Szybko rosły stosy uzbieranych odpadków, a szczególnie złomu stalowego, papieru i kości. Gorzej nam szło ze stłuczką, butelkami i szmatami. Normy nie wykonaliśmy tylko w zbiórce butelek. Wysoko natomiast przekroczyliśmy normę w zbieraniu innych materiałów.

W akcji brało udział 111 uczniów. Zebraliśmy: złomu stalowego 7530 kg, metali kolorowych 90,5 kg, szkła 1107 kg, butelek 982 szt. szmat 136 kg, kości 209,5 kg, makulatury 650 kg.

Jesteśmy bardzo zadowoleni, że w ten sposób możemy pomóc naszym robotnikom, zaoszczędzić ich pracę i przyczynić się do szybszego wykonania naszego Wielkiego Planu.

Janka Kozielówna, z kl. VI
szk. podst. w Klęce
pow. Jarocin

W NASZEJ SZEŚCIOLETNIEJ WIOŚNIE NIEPODLEGŁA POLSKA ROŚNIE

KOCHAMY NASZĄ WIEŚ

OLBIĘCIN, to bardo malownicza wieś na Lubelszczyźnie, w pow. kraśnieńskim. Położona jest wśród pagórków pokrytych zielenią. Warunki komunikacyjne są dobre, od kilku miesięcy wieczorami zapala się światło elektryczne. Może dlatego wieś nasza wydaje nam się tak piękna, że my, dzieci, kochamy ją bardzo.

Istnieje tutaj Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej", mająca swój ośrodek maszynowy, mleczarnię i masarnię. Co poniedziałek odbywa się spęd trzody zakontraktowanej, a niedawno był skup zboża. Mamy ochotniczą Straż Pożarną, w jej remizie oglądamy filmy kina objazdowego. Jest także poczta, punkt sanitarny i Państwowe Liceum Rachunkowości Rolnej, które się mieści w dawnym dworze. Codziennie syrena gorzelni ogłasza nadejście godzin pracy. Wieczorem w budynku szkolnym odbywają się kursy dla analfabetów.

W takiej to wsi pracuje i rozwija się nasza drużyna harcerska, która liczy stu członków.

Pracą naszą kieruje opiekunka i zetempowcy z Liceum Rachunkowości Rolnej. Pomagają nam organizować imprezy i przygotować ich program. Urządzamy także wycieczki związane z nauką biologii, opiekujemy się grobami polskich i radzieckich bohaterów. Zrobiliśmy skocznię, pomoce do nauki rachunków dla I klasy. Prowadzimy także stałą samopomoc w nauce i wykonujemy wiele innych prac. W pracy naszej kierujemy się zawsze naszym Prawem Harcerskim.

HENRYK PIEKARZ
przewodniczący rady drużyny
w Olbięcinie, pow. Kraśnik

Przewodnicy piszą

Narada produkcyjna pomogła

Na każdym niemal zebraniu Rady Pedagogicznej najbardziej palącą sprawą była sprawa wyników nauczania. Wciąż szukaliśmy nowych środków, za pomocą których moglibyśmy zlikwidować stopnie niedostateczne w naszej szkole. Obserwując pracę dzieci, zauważyłam u nich brak pilności i poczucia obowiązku. Czasami wydawało mi się, że to się już nie zmieni.

Pomyliłam się jednak. Okazało się bowiem, że dzieci potrafią pracować.

Pierwszym krokiem w celu podniesienia wyników nauczania, było zorganizowanie samopomocy koleżeńskiej. Muszę przyznać, że w pierwszym półroczu nie dała ona zbyt dobrych wyników. Nie od razu nauczyły się dzieci podejść do tego szczerze i z pełnym zrozumieniem. Potem jednak nastąpiła zmiana, kółka samopomocy koleżeńskiej pracują już zupełnie dobrze.

Doszłam jednak do wniosku, że popełniliśmy jeszcze jeden poważny błąd w naszej pracy — mieliśmy za mały kontakt z rodzicami. Postanowiliśmy i temu zaradzić. Zamiast normalnego zebrania Rady Pedagogicznej zorganizowaliśmy naradę produkcyjną, na której obecni byli nauczyciele, rodzice, dzieci starszych klas i cała rada drużyny. Dzieci, które miały oceny niedostateczne szczerze opowiadały ,jakie są przyczyny tego, że się źle uczą i jak postanawiają temu zaradzić. Narada dała nam bardzo wiele. Rodzice zaczęli więcej interesować się lekcjami — dzieci chętniej zabrały się do pracy. Teraz harcerze przodują! Znikają dwójki w dzienniczku ocen. Wierzymy, że trzeci okres przyniesie nam lepsze wyniki.

KAMILA BOBYK
przewodnik
drużyny harcerskiej
w Drobinie.

W dalszym ciągu napływają meldunki dotyczące oszczędności podręczników. Piszą uczniowie ze szkoły Nr. 19 we Wrocławiu, ze szkoły nr. 1 w Słupcy, pow. Konin, ze szkoły TPD w Dąbrowie Tarnowskiej i wielu, wielu innych.

Coraz więcej drużyn włącza się do tej ogólnopolskiej akcji młodzieżowej. Padają cyfry — 700, 1000, 1500. Więcej, jeszcze więcej, zależnie od ilości uczniów. Wspaniała inicjatywa dzieci i uczniów Nowej Huty i Będzina została podjęta.

Ale co dalej?

Nie wystarczy podjąć zobowiązanie, trzeba je dobrze wykonać. A dobrze — to znaczy, że wykonują je wszyscy, według planu, sprawnie.

Oczywiście określa to rolę drużyny harcerskiej, która jak w każdej akcji społecznej musi objąć kierownictwo, przodować dalszemu wykonywaniu.

Od czego musimy rozpocząć?

Nie wystarczy dobry początek...

TRZEBA TŁUMACZYĆ POWAŻNIE

Należy całą szkołę, wszystkie klasy zainteresować oszczędzaniem podręczników, zeszytów. Propaganda prowadzona przez organizację na Waszym terenie może mieć różne formy. To zależy przede wszystkim od Waszej pomysłowości. Warto na przykład zająć się tą sprawą na najbliższych naradach produkcyjnych w poszczególnych klasach. Przewodniczący rady zastępu przeczyta wtedy apel drużyny z Nowej Huty i wezwanie Ministerstwa Oświaty do wszystkich dzieci... wywiąże się dyskusja...

NIE WOLNO JEDNAK ZANIEDBYWAĆ RÓŻNORODNOŚCI FORM...

Można poświęcić akcji oszczędzania gazetkę ścienną. Znajdą się tam materiały ze „Świata Młodych", między innymi zamieszczane przez nas zobowiązania drużyn. Ktoś z Was napisze własny artykuł. Umieścicie też krytyczne uwagi dotyczące największych marnotrawców papieru. Sylwetki tych, którzy najporządniej utrzymują swoje książki i zeszyty. Dalej któryś z dobrych „matematyków" obliczy, jaką sumę może zaoszczędzić Wasza szkoła, a może przeliczy to na cegły, lub rowery?

Zastępy mogą przygotować barwne afisze i wywiesić je na korytarzach i w klasach. A może drużyna potrafi urządzić inscenizację, dla wszystkich uczniów i rodziców?

KONTROLA — ZAPEWNIA WYKONANIE

Dopóki cała szkoła nie będzie żyć akcją oszczędności, dopóki nie stanie się to dla niej sprawą równie ważną jak walka o wyniki nauczania, dopóty nie ma co mówić o wykonaniu zobowiązań.

Następnie trzeba się zastanowić nad samą organizacją pracy i kontrolą planu. Najlepiej byłoby, gdyby kontrolę prowadziły brygady Lekkiej Kawalerii. Ale nie ma ich jeszcze we wszystkich szkołach. Tam więc drużyny powinny jak najprędzej wybrać specjalnych „pełnomocników oszczędności". Do ich obowiązków będzie należał stały przegląd podręczników i zeszytów. Będzie się od razu piętnować niechlujów i wyróżniać przodowników.

PROSTY POMYSŁ A JAK UŁATWIA AKCJĘ

Jedna z drużyn pisała przed kilkoma tygodniami o numerowaniu stron w zeszycie. Bardzo dobry pomysł. Widać od razu każdą wyrwaną kartę. A to już ogromnie ułatwi kontrolę. Bo przecież oszczędność dotyczy również i zeszytów. Zeszyt i książki obłożone starannie w gazetę (nie używajmy bez potrzeby papieru do pakowania!) utrzymują się znacznie dłużej w zupełnie dobrym stanie. Zresztą zupełnie drobne reperacje, jak podklejenie odpadającej okładki można wykonać od razu. Zabezpieczy to książkę przed dalszym zniszczeniem.

W TEJ SPRAWIE POMYŚLCIE SAMI...

Nie czekając końca roku można już teraz zacząć organizowanie błyskawicznych konkursów na najlepiej utrzymaną książkę. Będzie to na pewno zachęta do dalszego i jeszcze lepszego współzawodnictwa. Zresztą pomyślcie sami nad formami pracy i propagandy. Za kilka miesięcy, będą ogłoszone wyniki. Zobaczymy, która szkoła zrozumiała najlepiej, że udział w wielkiej ogólnopolskiej akcji kompleksowego oszczędzania jest obowiązkiem całej młodzieży.

BAT.

PIONIERKA O ZBIÓRCE

Do organizacji pionierskiej przyjęto nas, gdy skończyliśmy drugą klasę. Na pierwszej zbiórce wybraliśmy radę zastępu, a potem zaczęliśmy się zastanawiać, jak przeprowadzić następną zbiórkę, aby wszystkich zainteresowała.

Wielu z nas lubi bajki i wiersze i dlatego postanowiliśmy poświęcić zbiórkę naszemu wielkiemu poecie Aleksandrowi Puszkinowi. Wszyscy otrzymali zadania: jedni musieli nauczyć się wierszy, inni zebrać obrazki do wierszy i bajek Puszkina.

Każdy starał się jak najlepiej wykonać przydzielone mu zadanie.

Zbiórka podobała się wszystkim, toteż postanowiliśmy urządzić podobną zbiórkę na temat Kryłowa.

W sali zawrzało.

— Ja zadeklamuję „Słonia i Pieska".

— Ja o małpie!

— A ja o lisie! — wykrzykiwały dzieci.

Wybraliśmy kilka bajek: „Słoń i Piesek", „Szkatułka", „Wrona i Lis", „Żaba i Wół".

Przekonaliśmy się wkrótce, że kiedy dzieciom powierza się jakieś zadanie, to wykonują je, poważnie zabierają się do roboty i nie tracą czasu na bałaganienie.

Np. Wowa Cieśluk dawniej często łobuzował, a kiedy zaczęliśmy powierzać mu różne zadania, stał się zupełnie inny.

Teraz postanowiliśmy urządzić zbiórkę o naszych lotnikach-bohaterach.

NINA OSIPOWA, członek rady zastępu
Szkoła nr 16 Mińsk

WIĘCEJ PRENUMERAT!

NASZA drużyna w styczniu zaprenumerowała 25 egzemplarzy „Świata Młodych". Przekonaliśmy się, że pismo pomaga nam w pracy. Dotychczas nie zawsze wiedzieliśmy, jak zorganizować zbiórki harcerskie, mieliśmy trudności z dobieraniem odpowiedniego materiału na wszelkie uroczystości i rocznice. Teraz znajdujemy to wszystko w naszym piśmie.

„Świat Młodych" czytamy na zbiórkach, zebraniach rad, dyskutujemy na temat poruszanych w nim zagadnień. Każdy harcerz i harcerka zainteresowali się prenumeratą naszego pisma. Kolporterem drużyny wybrany został Stasiek Witkowski z kl. VII, który zajął się zbieraniem pieniędzy i zamawianiem u listonosza prenumeraty. W lutym prenumerowaliśmy 36 egzemplarzy, a na marzec zamówiliśmy 76. 82 procent członków naszej drużyny prenumeruje pismo. Każdy stara się prenumerować, czytać i składać „Świat Młodych".

Koleżanki i koledzy z innych szkół! Apelujemy do Was, zaprenumerujcie „Świat Młodych"! Pomoże on Wam w nauce, pracy harcerskiej i w domu. Stanie się on na pewno Waszym najlepszym przyjacielem i będziecie tak jak my z niecierpliwością oczekiwać każdego numeru.

RADA DRUŻYNY HARCERSKIEJ
PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ
W CHEŁMSKU ŚLĄSKIM

CORAZ więcej napływa listów, w których opisujecie swoją pracę, swoje zbiórki. Wypowiedzi zamieszczone dzisiaj rozszerzą nam to, cośmy sobie dotychczas powiedzieli na temat zbiórek ogniw i zastępów. Z przebiegu dyskusji wyciągnęliśmy takie wnioski:

Aby zbiórki udawały się i były ciekawe, powinniśmy je dobrze przygotować, opierając się na planie pracy i terminarzu zbiórek ogniwa lub zastępu. Plan zbiórki powinien być różnorodny i ciekawy, musi się w nim znaleźć miejsce na piosenki, gry i zabawy, wycieczki i konkursy, głośne czytanie i dyskusje, wiersze i inscenizacje.

W przygotowaniach do zbiórki — w jej opracowaniu i przebiegu, każdy członek powinien mieć powierzone jakieś zadanie do wykonania, aby wszyscy brali w zbiórce żywy, czynny udział. Każdy musi się czuć odpowiedzialny za wykonanie tego, co zostało zaplanowane, wszyscy powinni dbać o kontrolę wykonania planu.

A teraz kolej na listy — mówiące o **przebiegu zbiórek.**

Oto co pisze o zbiórkach kol. **Wiesław Dąbrowski** ze szkoły **TPD w Białymstoku:**

„Po odrobieniu lekcji w domu, często przychodzimy na zbiórki do świetlicy. Czasami na początku mamy jakąś krótką pogadankę, a potem śpiewamy piosenki, uczymy się wierszy, tańczymy. Następnie mamy gry i zabawy świetlicowe, przy których jest bardzo wesoło. Chciałbym, żeby w każdej drużynie tak przeprowadzano zbiórki, to wtedy nie będzie trudności z obecnością".

O podobnych formach pracy na zbiórkach piszą także w zbiorowym liście kol. kol. **Z. Kaleta, M. Kowalczyk, J. Ryba, W. Slaga** ze szkoły podstawowej w **Kasinie Wielkiej:**

„Ponieważ nie mamy lokalu na świetlicę, więc za zgodą opiekunki zbieramy się w każdą sobotę lub niedzielę w klasie piątej. Tu śpiewamy i gramy w różne gry, bawimy się i uczymy. Oprócz tego robimy czasami ładne gazetki dla najmłodszych klas".

A co jeszcze zrobić, żeby zbiórki były ciekawe, żeby zainteresowały każdego, aby były radosne? Porusza tę sprawę kol. **Jerzy Frankowski** z zastępu klasy V-tej szkoły podstawowej w Iłowie, woj. olsztyńskie:

„Nasz zastęp postanowił przygotować zbiórkę pt. „Poznaj piękno Warmii i Mazur". Ponieważ mieszkamy na tym terenie, postanowiliśmy poznać swoją okolicę. Ten temat bardzo się nam podobał. Zaraz rozdzieliliśmy pracę między ogniwa. 1 ogniwo ma zrobić mapę województwa olsztyńskiego, 2 ma przygotować tańce regionalne i wiersze o Mazurach, 3 nauczy się ludowych pieśni i dowie się o bogactwach naturalnych tej ziemi, 4 ogniwo ma zebrać wiadomości o jeziorach.

Poszczególni członkowie ogniw też otrzymali zadania: będą zbierać wiadomości historyczne o miastach. Kiedy już wszystko opracujemy, to urządzimy zbiórkę całego zastępu i zaprosimy na nią harcerzy z innych zastępów i miłych gości. Ponadto na wiosnę zaplanowaliśmy urządzić wycieczkę na trasie Mikołajki — Olsztyn, aby dokładnie zwiedzić okolicę".

No i co?

Powiecie: — taka zbiórka to się wie...

Każdy zastęp i ogniwa mogą się zabrać do przeprowadzenia porządnych zbiórek. Ale trzeba sobie przed tym opracować plan i terminarz zbiórek. Musimy dużo wcześniej wiedzieć, co będziemy robić na zbiórce, powinni o tym wiedzieć wszyscy w zastępie, a nie tylko przewodniczący lub ogniwowy. Już sam plan zbiórki powinien być tak zestawiony, aby znalazło się w nim miejsce i na krótką, ciekawą pogadankę, na głośne czytanie, deklamacje, na śpiew, na gry i zabawy, na wycieczki i na przeróżne, interesujące wszystkich zajęcia. Wtedy zbiórka nie będzie nudną „piłą", ale twórczym, pożytecznym i radosnym zajęciem, w czasie wolnym od nauki.

zb.

SPROSTOWANIE

Do naszego artykułu o konkursie twórczości samorodnej (Nr 10) zakradła się omyłka. Autorem płaskorzeźby „Pionierzy Radzieccy", której zdjęcie zamieściliśmy na str. 2-ej jest ROZENDORF Z LEGNICY, a nie z Wielunia.

Gdzie jest 30 harcerek
tam nauka musi iść dobrze!

NA korytarzu pierwszej 11-letniej szkoły żeńskiej w Szczecinie panuje gwar. Do dzwonka jeszcze daleko. Drzwi do klasy IV-tej są zamknięte. Jest tam dość cicho. Prawie wszystkie dzieci siedzą w ławkach.

Pośrodku stoi mała dziewczynka w niebieskiej sukience, z okularami na nosie. To **Genia Kasprowicz**, przewodnicząca rady zastępu.

— Proszę wyjąć wszystkie zeszyty — mówi.

Rozpoczyna się sprawdzanie. Nowopowstała brygada „Lekkiej Kawalerii" zaczęła swą działalność. Oto brygada: **Pawlikowska, Zindenberg, Zawadowicz, Maciuk, Kasprowicz, Rutkowska.** Dobre, odpowiedzialne uczenice. Klasa powierzyła im ważne zadanie, klasa sama zażądała ostrej kontroli. Nie wszystko bowiem działo się dobrze: z nauką, z porządkiem, z zachowaniem. Postanowiły to zmienić.

Do klasy wbiega **Zakrzewska.** Jest zdyszana. Jeszcze parę minut do dzwonka. Zdążyła na czas. A przedtem bywało rozmaicie.

— Pokaż zadania! Zaraz pokazuj odrobione zadania! — wołają jedna przez drugą.

Następuje gorączkowe poszukiwanie. Wreszcie na ławkę padają zeszyty.

— No tak, rachunki są. Ale gdzie polski? — pyta **Maciukówna.**

— Nie odrobiła polskiego. Ona ciągle przynosi wstyd całej klasie.

Zakrzewska spuściła nisko głowę. Wstydzi się teraz swego postępowania. A **Genia Kasprowicz** właśnie oznajmia:

— Pałac Harcerza organizuje jutro kulig dla dzieci. **Ale pójdą tylko te spośród nas,które w ciągu ostatniego tygodnia dobrze wywiązały się ze wszystkch obowiązków szkolnych.**

Dziewczęta spoglądają po sobie. Wiadomo, kto nie odrobił lekcji, kto się spóźnił, kto stale zapomina przynosić książki. Takich w klasie jest kilka.

Po lekcjach brygada zostaje na krótką naradę. Chodzi właśnie o sprawę Zakrzewskiej. Uczy się bardzo źle, z zachowaniem jest też nie najlepiej.

— Co z nią zrobić?

Gdy zorganizowano w klasie samopomoc, Zakrzewska zapaliła się do niej. Przez trzy dni przychodziła, odrabiała solidnie wszystkie lekcje. A teraz znów to samo.

— Wiecie co? — powiedziała nagle **Pawlikowska,** członek rady drużyny, wzorowa uczenica. Załatwimy tak, by ona siedziała ze mną. Ja będę się starała pomóc jej. Ja ją wezmę pod swoją opiekę.

Mówiły dalej o innych bolączkach i trudnościach.

— Trzeba zrobić na jutro błyskawiczną gazetkę sprawozdawczą naszej brygady! Nazbierało się już sporo spraw i sprawek.

Brygada „Lekkiej Kawalerii" ostro wzięła się do pracy. W klasie IV-tej musi zniknąć ściąganie, podpowiadanie, opuszczanie lekcji. **Klasa, w której na 39 uczenic 30 należy do drużyny harcerskiej, musi być przodująca.** Nauczyciele też pomogą. Tylko trzeba się do nich zwrócić, porozmawiać i poprosić o radę.

EDWARD WITUSZYŃSKI

Puszkinowska wieczornica

W każdą sobotę odbywają się u nas, w **Stoczku Łukowskim** wieczornice harcerskie. Ostatnia z nich była poświęcona rocznicy **śmierci wielkiego rosyjskiego poety, Aleksandra Puszkina.** Opiekun **opowiedział** nam bardzo interesująco życiorys Puszkina, mówił o wielkiej przyjaźni Puszkina z Adamem Mickiewiczem i odczytał nam po rosyjsku niektóre wyjątki z utworów wielkiego poety. Następnie — sami deklamowaliśmy dobrze znane nam wiersze Puszkina. Potem bawiliśmy się i śpiewali pieśni — solo i chóralnie.

Wszystkie nasze wieczornice odbywają się w świetlicy. Świetlica mieści się w budynku szkolnym. Mamy tam radio, komplety pism, które prenumerujemy, a więc „Świat Młodych", „Płomyk" i inne, posiadamy też sprzęt sportowy, i różne gry towarzyskie.

W tej naszej świetlicy harcerskiej czujemy się zupełnie, jak w rodzinnym domu; toteż bardzo chętnie spędzamy w niej czas. Zbieramy się, aby dzielić się nawzajem swoimi wrażeniami, wspólnie uczyć się oraz pracować dla dobra i szczęścia naszej ludowej ojczyzny

Zdarzają się wprawdzie i u nas tacy, którzy nie bardzo się biorą do roboty. Wspólnymi siłami będziemy się jednak starali, aby i oni zrozumieli potrzebę nauki i pracy, aby zdali sobie sprawę z tego, że harcerz ma świecić innym przykładem.

Julitta Bisek, kl. VII
Stoczek Łukowski, pow. Łuków

Już myślimy o przyszłym zawodzie

W PLANIE pracy drużyny mamy punkt, który mówi o przygotowaniu uczniów starszych klas do zawodu. Na ostatniej radzie drużyny wysunęliśmy projekt zorganizowania kółek zainteresowań, w których każdy mógłby rozwijać swoje zamiłowania. Projekt ten podobał się wszystkim.

Na samym początku stworzyliśmy kółko młodych techników, do którego zgłosili się wszyscy miłośnicy prac technicznych.

W kółku techniczno - elektrycznym jest już siedmiu kolegów z siódmej klasy, którzy po ukończeniu szkoły mają zamiar uczyć się w liceum mechanicznym. Na ten miesiąc nasze kółko zaplanowało wykonać dwa motorki elektryczne, lampę elektryczną i naprawić piecyk.

W następnych miesiącach będziemy wykonywać pomoce naukowe do fizyki, matematyki i geografii.

W miarę rozwijania się kółka, będziemy pisać o coraz to nowych naszych osiągnięciach.

Rysiek Pączkowski
przewodniczący rady drużyny im. H. Sawickiej we Wrześni.

MALI MICZURINOWCY ze Skierniewic

DO piwnicy weszli całą trójką. Było tu chłodno. Termometr pokazywał —2 stopnie. Z wielką uwagą wpatrywali się w nasiona gruszy złożone w skrzyniach.

— Różnicy nie widać.

— Chciałbyś zaraz, żeby w ciągu tygodnia spęczniały do „niemożliwości". Poczekaj jeszcze pięć razy tyle.

Mimo wszystko udzieliło im się pewne zaniepokojenie. A może niezbyt uważnie wysłuchali pogadanki inż. Łęskiego na temat stratyfikacji czyli pęcznienia nasion? Przecież mówił, że temperatura ma się zawierać w granicach (—5) do (+5) stopni, że nasiona muszą leżeć w wilgotnym i dość ciemnym pomieszczeniu. Zapalili się wtedy do tej roboty. Postanowili przygotować zapas do szkółki już na wiosnę. Nasiona niestratyfikowane rozwinęłyby się dopiero za trzy lata. A oni chcą przyśpieszyć ten proces, idąc śladem doświadczeń Miczurina.

Kółko „młodych miczurinowców" przy szkole podstawowej Nr 2 w Skierniewicach powstało w październiku. Zgłosiło się do niego 80-cioro dzieci z klas piątych. Podzielono się na 8 sekcji, z których najliczniejsze są: ogrodnicza, sadownicza i kwiaciarska. Robota od razu ruszyła całą parą.

Jeszcze na jesieni oczyścili ogród z chwastów, przygotowali poletka, wysiewając na niektórych pszenicę ozimą. Następne tygodnie upływały na gromadzeniu i przeglądzie narzędzi ogrodniczych.

Trzeba było w tym okresie zebrać jak najwięcej wiadomości teoretycznych. Lekcje biologii nie wystarczały im teraz. Chcieli wiedzieć jeszcze więcej. Nawiązali więc kontakt ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Specjaliści SGGW wygłosili u nich szereg pogadanek

na temat wpływu warunków zewnętrznych na roślinę.

Już w styczniu kółko przystąpiło do stratyfikacji nasion owocowych i jarowizacji jarzyn. Przygotowano skrzynki do rozsady i teren pod inspekty. Na przykładzie kalarepy i buraków stwierdzili wpływ niskiej temperatury na rozwój rośliny. W klasach ukazały się gablotki z okazami do lekcji biologii.

Teraz przyjdzie kolej na ziemniaki i pomidory. Już w marcu można będzie posadzić dziką gruszę i jabłoń, a także założyć szkółkę. Kiedy przygrzeje wiosenne słońce, prace w ogródku rozpoczną się na dobre. Każda sekcja ułożyła już szczegółowy program. Będą szczepić drzewa, zmuszać je do wchodzenia w okres wcześniejszego owocowania, sadzić agrest i maliny z odrostów korzeniowych. Mgr. Mańczak wygłosi w tym czasie pogadankę na temat krzyżowania roślin. Będą wtedy sami szczepić pomidory na ziemniakach i odwrotnie. Następnie zajmą się ochroną sadów, zabezpieczając drzewa przed chorobą.

Pracy jest dużo. Ale młodzi miczurinowcy przystępują do niej z zapałem. Każda roślina to dla nich nie tylko rysunek z książki. Zaczynają rozumieć rozwój roślin i kierować tym rozwojem wg. potrzeb człowieka.

J. S.

KÓŁKO Miczurinowskie Drużyny Harcerskiej przy szkole podstawowej w Byczywole, pow. Oborniki Wlkp. donosi:

Zasadziliśmy wokół naszej szkoły 87 drzewek morwowych, które zakupiliśmy za pieniądze drużyny. Drzewka te będą zaczątkiem hodowli jedwabników, która powstanie w naszej szkole.

Z drzewek tych za kilka lat będziemy zrywać liście na pokarm dla naszych jedwabników. Drzewka nazwaliśmy sześciolatkami, gdyż chcemy przyczynić się nimi do wykonania Planu 6-letniego.

*

OSTATNIO praca w naszej drużynie bardzo się ożywiła. Powodem tego było założenie kółek zaiteresowań: modelarskiego, amatorskiego, sportowego, śpiewaczego i gazetkarzy. Wszyscy chętnie przychodzą teraz na zbiórki. W kółku modelarskim wykonujemy zadziwiające rzeczy. Zrobiliśmy już epidiaskop i aparat do przezroczy. Kółko amatorskie ćwiczy fragment przedstawienia pt. „Timur i jego drużyna", „sportowcy" uprawiają w terenie gry, jak hokej, wielobój narciarski, ślad w ślad. Każde kółko przygotowuje część zbiórki zastępu. Taką zbiórką wszyscy są zainteresowani i chętnie na nią przychodzą.

Rada drużyny
przy szkole podstawowej Nr 1
w Mogilnie

*

PO półroczu z zapałem zabraliśmy się do nauki. Klasa Va i Vb przystąpiły do współzawodnictwa w punktualnym przychodzeniu do szkoły i dobrej frekwencji. Sporządziliśmy tabelę spóźnień i nieobecności dla tych klas. Ogniwowi zakreślają co dzień ilość opóźnionych i nieobecnych. Dla nadania większej wagi akcji współzawodnictwa, delegacja harcerek udała się na posiedzenie komitetu rodzicielskiego z prośbą, aby komitet zajął się kontrolowaniem współzawodnictwa. Na zbiórkach ogniwa ustalamy obecnie racjonalny rozkład zajęć w ciągu dnia i tygodnia. Każdy w swoim mieszkaniu urządzi sobie także „kącik do nauki". W każdej klasie mamy kółka samopomocy koleżeńskiej, które teraz wzmogły swoją pracę. Stworzyliśmy także kółka zainteresowań: geografów, historyków i techniczne, które wykonuje pomoce naukowe. Ostatnio kółko techniczne naprawiło mapę Polski i wykonało schemat dźwigu portowego.

Rada drużyny
przy szkole podstawowej Nr 3
w Wieliczce

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

SŁOWO O STALINIE

(fragment)

Pędzi pociąg historii,
błyska stulecie — semafor.
Rewolucji nie trzeba glorii,
nie trzeba szumnych metafor.

Potrzebny jest maszynista,
którym jest On:
towarzysz, wódz, komunista —
Stalin — słowo jak dzwon!

ŚWIERSZEM i PIEŚNIĄ

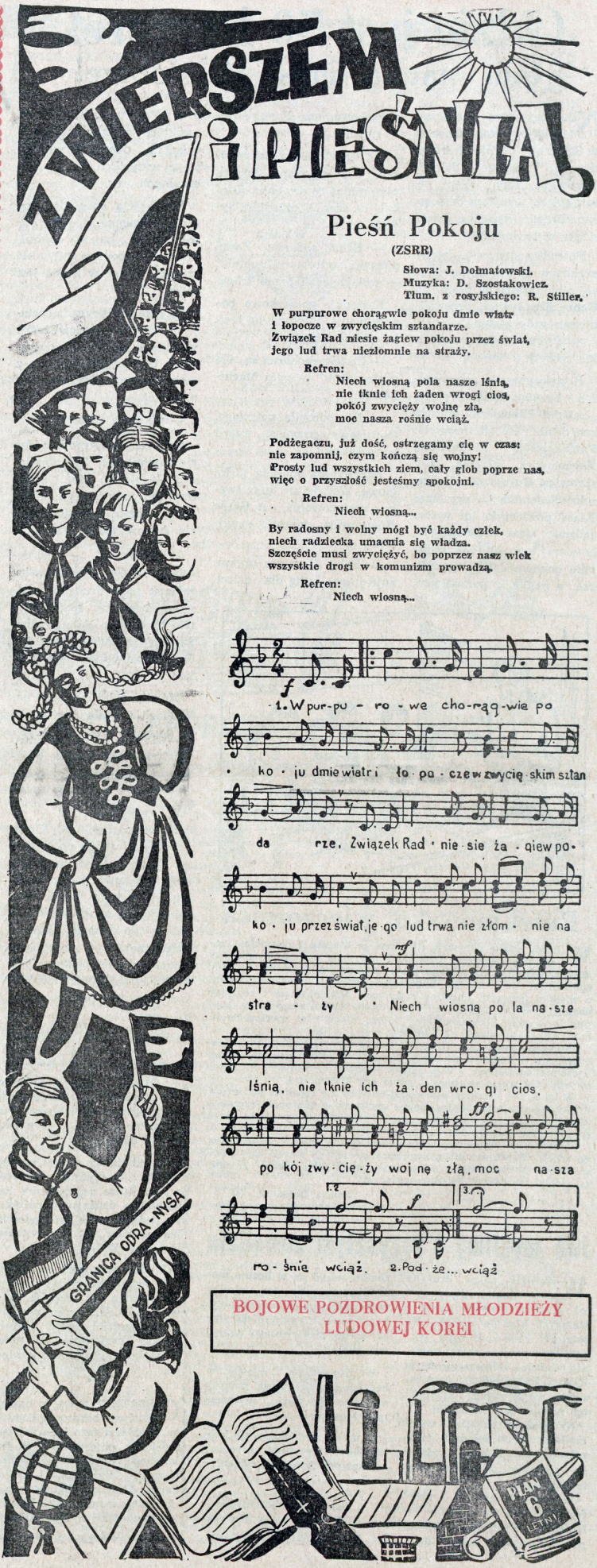

Pieśń Pokoju

(ZSRR)

Słowa: J. Dołmatowski.
Muzyka: D. Szostakowicz.
Tłum. z rosyjskiego: R. Stiller.

W purpurowe chorągwie pokoju dmie wiatr
i łopocze w zwycięskim sztandarze.
Związek Rad niesie żagiew pokoju przez świat,
jego lud trwa niezłomnie na straży.

Refren:
Niech wiosną pola nasze lśnią,
nie tknie ich żaden wrogi cios,
pokój zwycięży wojnę złą,
moc nasza rośnie wciąż.

Podżegaczu, już dość, ostrzegamy cię w czas:
nie zapomnij, czym kończą się wojny!
Prosty lud wszystkich ziem, cały glob poprze nas,
więc o przyszłość jesteśmy spokojni.

Refren:
Niech wiosną...

By radosny i wolny mógł być każdy człek,
niech radziecka umacnia się władza.
Szczęście musi zwyciężyć, bo poprzez nasz wiek
wszystkie drogi w komunizm prowadzą.

Refren:
Niech wiosną...

Pieśń Błękitnego Sztandaru

(N. R. D.)

Muzyka: Hans Eisler.
Słowa: Johannes R. Becher.
Przekład: Robert Stiller.

Grzmią ulice, tętnią traktory,
dudni młodych kroków takt.
Na błękitnym niebie wiatry
tańczą wśród błękitnych flag.
Do Berlina, lewa, lewa,
sztandar wznieś i równaj krok!
Wiatr chorągwie porozwiewał,
które w burzy naprzód prą.

Rozwiń sztandar na błękicie,
nową pieśń zanucić czas.
Myśmy Niemiec nowe życie,
pokój kroczy z nami wraz.
Pokój wszystko przezwycięża
i we wszystkich sercach trwa.
Flag błękitnych szum potężny
na błękitnym niebie gra.

Wschodzi słońce i dla ciebie,
droga ziemio, kraju nasz.
Idzie Wolna Młodzież Niemiec,
huczy śpiew nasz, lewą marsz!
Przebudować kraj nasz trzeba,
ramię w ramię trzeba stać.
Błękit flag w błękicie nieba
nad Niemcami będzie grać.

FDJ — TO NASI BRACIA
NRD — TO NASZ PRZYJACIEL

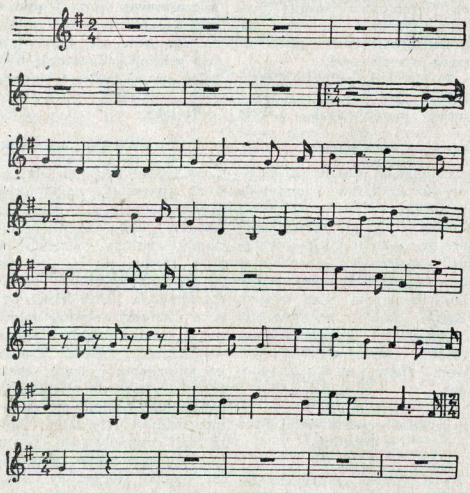

BOJOWE POZDROWIENIA MŁODZIEŻY LUDOWEJ KOREI

Podajemy wam pierwszą część materiałów repertuarowych na wieczornicę, akademię, imprezę świetlicową — związaną z tygodniem ŚFMD. Są to przede wszystkim pieśni różnych krajów i wiersze.

W następnym numerze znajdziecie dalsze materiały.

Mimo że do 21 marca wydaje się jeszcze daleko, radzimy zacząć wcześniej przygotowania, szczególnie jeśli chodzi o naukę piosenek.

Repertuar, który podajemy, uzupełnijcie znanymi wam wierszami i piosenkami.

W TYGODNIU SFMD

A. Bezymienski
tłum. K. Gruszczyński

Komsomolia

Urośniemy! Rozwijać się
będziemy nieustannie,
by ludzi zbłąkanych wieść
nowemu światu na spotkanie.

I śmierć nie postawi kropki
naszym sprawom. Hej aktywiści,
Komsomolio, myśmy płucami
twoich gałęzi, twoich liści.

Odbywaj drogę swoją, słońce!
Lata niech płyną przez nas jak wody.
Będę siwiutki — lecz komsomolec:
na zawsze
zostanę młody.

. . . . . , , ,,

Warsztat — ojcem, Organizacja — dom.
Rodzina to są książki, praca, przyjaciele.
W Komsomolii żyjemy. W kraju najbogatszym,
gdzie rzeczywistość kroku dotrzymuje snom.

Radość jest siostrą moją, słońce imiennikiem.
Kuźnia dni rozpalonych. Jam jest kowal.
I oto moja twarz surowa,
twarz młodziutkiego robotnika.

Złoty kwiatek

(Chińska młodzieżowa pieśń ludowa).

W kim gra młodość, odwaga i bunt,
tego na front wezwał Mao Tse-tung.
Kwiatem wolności złotym zakwitł nasz czyn,
Zadzwoń wesołą pieśni wolnych już Chin.
Młode Chiny, zakwita wam już
złoty kwiatuszek pokoju wśród burz.
Wiedzie nas nasz bohater z legend i dum,
wódz naszych lat młodzieńczych, Mao Tse-tung.
Jeśli wróg zechce znów zacząć rzeź,
powstań, młodzieży, i broń w rękę weź!
Wschód więcej nie chce znać niewoli i bitw,
chcemy, by złoty kwiatek wszeszedł i kwitł.
Idą młodzi, aż glob cały drży,
chińska młodzieży, gdzie oni, tam ty.
Wielka rodzino ludów, rękę nam daj.
Stalin pomoże nam budować nasz kraj.
Wolne Chiny, tak dobrze tu żyć.
Lud nasz prastary jest młody od dziś,
w dal poszły i zginęły nędza i ból,
kwiatek pokoju złoty kwitnie wśród pól.

Tłum. z rosyjskiego: ROBERT STILLER

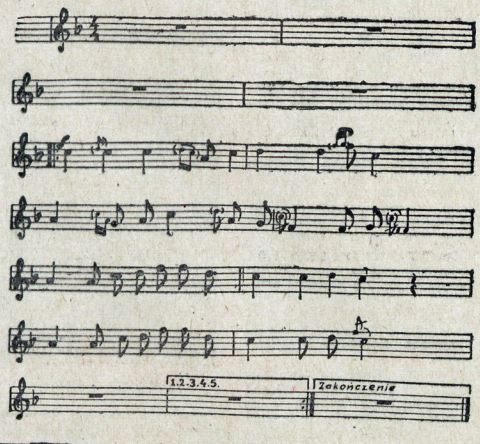

Najpiękniejszy sen

(POLSKA)

Muzyka: W. Lutosławski.
Słowa: T. Urgacz.

Nasza huta, zetempowska huta,
ty w lipcowe noce nam się śnisz,
Piorunami pracy tobie huczą
pracowite, uśmiechnięte dni, hej!
pracowite, uśmiechnięte dni.
Od czerwieni krew nam huczy w żyłach,
jak od ognia każdy wielki piec.
Praca w hucie będzie się paliła,
jak miliony rozpalonych serc, hej!
jak miliony rozpalonych serc.

Refren:

Więc, kolego, już od dzisiaj
cegłą buduj każdy nowy dzień.
Razem z wiosną nabrał mocy życia,) bis
najpiękniejszy sen.

Zetempowcy o niebieskich oczach
kiedy spojrzą w swą hutniczą dal,
zakochają się w hutniczych nocach,
ukochają raz na zawsze stal, hej!
ukochają raz na zawsze stal.
Gwiazdy mrucza z żalem do księżyca,
że im huty blask nie daje spać,
a to tylko tworzy w błyskawicach
nowe życie zetempowska brać, hej!
nowe życie zetempowska brać.

Refren:

Więc, kolego,...

Hej, rośnijcie, gigantyczne piece
coraz wyżej pod niebieski strop
Niech przegląda się w szumiącej rzece
ukochany nasz hutniczy port, hej!
ukochany nasz hutniczy port.
W Nowej Hucie dobrze jest każdemu,
kto z przyszłością żyje za pan-brat.
Jak żelazo do białości śniegu
hartujemy nowy, młody świat, hej!
hartujemy nowy, młody świat.

Refren:

Więc, kolego,...

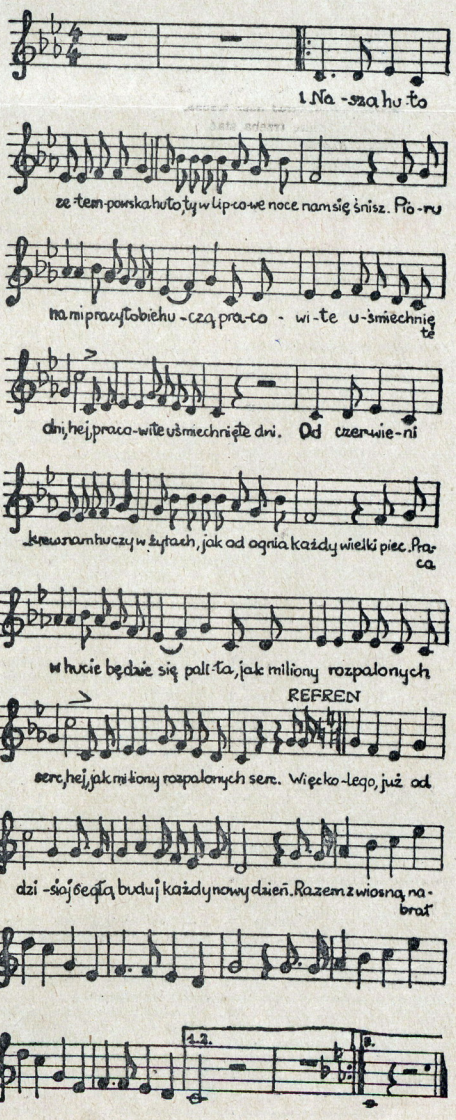

ANDRZEJ MULARCZYK

WALKA na ulicy MIEJSKIEJ

(w dwudziestą szóstą rocznicę bohaterskiej śmierci rewolucjonistów — Hajczyka i Pilarczyka)

Pewnego dnia o zmroku, do domu przy ulicy Jaworowej 23 w Dąbrowie Górniczej weszło pewnym krokiem kilku młodych ludzi. Wiedzieli dobrze, gdzie mieszka rodzina Szydłowskich.

Zebrali się na pięterku. Wszyscy na ogół znali się od dziecka: bawili się kiedyś razem na małych podwórkach — mieszkali przecież w bliskim sąsiedztwie. Wprawdzie lata wojny 1914—18 i później służba wojskowa rozdzieliły niektórych kolegów, ale teraz znowu spotykali się razem.

W małym pokoiku, który niewyraźnie oświetlała naftowa lampa, jeden był tylko nieznajomy. Zwracali się do niego: towarzyszu...

Nieznajomy towarzysz mówił właśnie o pracy w Związku Młodzieży Komunistycznej:

— My idziemy tu po to, żeby walczyć! Nasz cel jest jasny: rewolucja, która zmieni życie tak jak stało się to w Republice Rad. Związek Radziecki daje nam przykład, jak prowadzić walkę o wyzwolenie spod kapitalistycznego wyzysku. Środki do osiągnięcia celu — to organizować walkę, prowadzić walkę i wciągać do niej nowych ludzi!

Chłopcy w milczeniu słuchali tych ważnych słów. Może myśleli o swym życiu... Wiedzieli dobrze, że walka z kapitalistycznym wyzyskiem, to walka z głodem, bezrobociem i nędzą, którą cierpieli od dzieciństwa. Właśnie przyszli tu po to, żeby rozpocząć tę walkę w szeregach Związku Młodzieży Komunistycznej.

Nieznajomy towarzysz mówił dalej:

— W tej robocie można liczyć tylko na silnych charakterem i odważnych. Kto słabszy, kto odczuwa bojaźń — niech nie przychodzi tu na przyszłe spotkanie. Zbiorą się tylko ci, którzy chcą walczyć o wspólną, robotniczą sprawę!

Matka Szydłowskiego, wypuszczając ich po zebraniu na schody, przestrzegała szeptem.

— Nie chodźcie ino kupą, chłopaki, bo wpadniecie policji w oko...

Ta kobieta wiedziała dobrze, co znaczy słowo: konspiracja, czym grozi słowo: policja. Przecież jej dwaj starsi synowie — Józek i Mietek byli komunistami. Na każdym kroku musieli strzec się policji. A tu jeszcze trzeci — najmłodszy, Cyprian — wstąpił do Związku Młodzieży Komunistycznej...

Wtedy, na tym zebraniu, razem z Szydłowskim pracę w ZMK rozpoczęli dwaj przyjaciele: Franciszek Pilarczyk i Stefan Mystek.

*

Był rok 1923 — rok, który tym tylko może różnił się od poprzednich lat w Zagłębiu, że liczba bezrobotnych wzrosła dwukrotnie. W całym kraju było ich ćwierć miliona.

Bezrobocie oznacza nędzę i głód. Tego nie brakowało w Zagłębiu. Kopalnie i huty — własność zagranicznych kapitalistów — wyrzucały robotników na bruk, obniżały im wynagrodzenia. Górnicy pozbawieni zarobku, w obliczu głodu wybierali węgiel w bieda - szybach, dusząc się wyziewami węglowych hałd.

Klasa robotnicza protestowała przeciw bezlitosnemu wyzyskowi. Nie tylko w Zagłębiu stawały fabryki — w całym kraju odbywały się strajki. Kolejno strajkowały zagłębiowskie kopalnie — „Mortimer", „Reden", „Paryż", „Renard" i inne... Stawały huty... Często przez ulice Dąbrowy Górniczej, Czeladzi, Niwki, Zagórza przeciągały pochody manifestujących. Na kominach fabryk i hut pojawiały się czerwone sztandary — symbol robotniczej walki. Czerwone Zagłębie walczyło. Walką tą kierowała Komunistyczna Partia Polski i Związek Młodzieży Komunistycznej.

W tym samym czasie, kiedy wesoły i żywy Pilarczyk rozpoczął pracę w ZMK — do Związku Młodzieży Komunistycznej wstąpił młody górnik z kopalni „Reden" — Mieczysław Hajczyk. Coraz trudniejsze stawały przed nimi zadania — coraz trudniejsze wypełniali obowiązki. Pilarczyk został „technikiem" okręgowym, Hajczyk zaś dzielnicowym: Franek rozdzielał nielegalną prasę rewolucyjną na cały okręg Dąbrowy Górniczej; jego kolega — Mietek przemycał tę prasę na teren swojej dzielnicy. W tej robocie na każdym odcinku groziło im niebezpieczeństwo ze strony granatowej policji, która śledziła każdego robotnika, podejrzanego o komunizm.

Dobiegał końca rok 1924. W całym Zagłębiu, a szczególnie w Dąbrowie Górniczej, rozpoczęły się wielkie aresztowania. W ręce faszystowskiej policji wpadali towarzysze partyjni i kazetemowcy. Wydawali ich zdrajcy i prowokatorzy, którzy wdarli się w szeregi KPP i ZMK. Takich zdrajców Partia postanowiła tępić.

Jednym z prowokatorów był Antoni Kamiński. Wydał on ponad 30 ludzi.

*

W biały dzień, w samo południe 27 lutego 1925 roku na rogu ulic Sobieskiego i Sienkiewicza w Dąbrowie Górniczej — naprzeciwko hutą „Bankowa" — rozległy się dwa strzały. Nieliczni przechodnie rozbiegli się w popłochu. Na chodniku pozostało tylko nieruchome ciało.

Tak Pilarczyk i Hajczyk ze swymi towarzyszami wykonali wyrok na zdrajcy Kamińskim.— Wyrok wydany przez Partię.

Musieli się ukryć. Policja uparcie poszukiwała zabójców swego agenta. Franek i Mietek schronili się w domu przy ulicy Miejskiej nr. 14 — w mieszkaniu towarzysza z KPP — Wróblewskiego, który wówczas siedział w więzieniu.

Minęło kilka dni od wypadku przed hutą „Bankową". „Granatowi" i tajniacy węszyli po całym Zagłębiu. Aż wreszcie...

W piątek, 6 marca, o trzeciej po południu, policja wtargnęła na schody domu przy Miejskiej 14 i zastukała do drzwi w ciemnym korytarzu na pięterku. Nikt nie odpowiadał.

— Otworzyć w imieniu prawa! — Jeszcze raz zabrzmiał głos przodownika policji.

Milczenie...

Zawołali ślusarza. Otworzył drzwi. Teraz Pilarczyk i Hajczyk odpowiedzieli: strzałami. I tak zaczęła się walka.

Obydwaj młodzi komuniści mieli tylko pistolety. Tymczasem policji przybywało. We wszystkich komisariatach dzwoniły telefony: przysyłajcie posiłki!

Pilarczyk i Hajczyk celowali z dwóch małych okienek. Policjanci zajęli dom naprzeciwko. Ulicę obstawiono ze wszystkich stron. W pewnej chwili strzelanina nagle ucichła. Przybył sam komendant IV komisariatu—komisarz Kapuścik!

— Niedobrze!! Tchórze! — krzyczał do swoich podwładnych. — Dwudziestu was tu albo i więcej, a z dwoma bandytami nie możecie sobie poradzić...

— Kiedy bronią się jak diabły... — próbował tłumaczyć się przodownik.

— Wziąć ich żywcem! — rozkazał komisarz.

*

— Żywcem się nie damy — mówili do siebie Hajczyk i Pilarczyk.

— Pokażemy jeszcze tym policyjnym zbirom, że umiemy walczyć i umierać...

I nagle z okien na pięterku rozległ się śpiew dwóch mocnych głosów. „Granatowi" osłupieli ze zdumienia, słysząc słowa: „Bój to będzie ostatni..."

Policjantów przybywa. Jest ich chyba ze stu: garnizon z Będzina, szkoła policyjna z Pisków... Tymczasem młodzi rewolucjoniści, w przerwie między strzałami, śpiewają „Międzynarodówkę", „Czerwony Sztandar" i rzucają przez okno kartki: „Strzelajcie, wy — psy, żywych nas nie weźmiecie..."

Znowu zagrzechotały kule. Walka na ulicy Miejskiej trwa już cztery godziny. Zajeżdża samochód. Zatrzymuje się w bezpiecznej odległości od domu nr 14. Z samochodu wysiada nadkomisarz Steckiewicz:

— Ilu ich tam jest, w tym kurniku?

Przodownik prężył się przed nim służbiście:

— Melduję posłusznie—dwóch!

— I wy nie możecie dać rady dwu bolszewikom?! — krzyczy z oburzeniem Steckiewicz.

Ale przodownik pomylił się. Na pięterku jest już tylko jeden. Jeden żywy i strzelający — Franek Pilarczyk. Hajczyk padł. Ale Pilarczyk broni się dalej, mimo licznych ran. W pokoju jest ciemno, i Franek z trudem rozpoznaje czas: W pół do jedenastej. Już siedem godzin...

*

— Przyszli oficerowie z nabojami gazowymi — melduje komisarzowi policjant.

— No, nareszcie... Teraz ich wykończymy!

Jeden po drugim, w równych odstępach — rozlega się 45 strzałów. 45 nabojów gazowych wycelowano w okienko na poddaszu. Pilarczyk czuje brak powietrza... Coś go ściska za gardło... Dusi... Gaz! Brak tchu, brak sił...

Policjanci w maskach gazowych wbiegają na schody. Drzwi zabarykadowane. Razem z trzaskiem wyważanych drzwi rozlega się ostatni w tym dniu wystrzał: Pilarczyk nie oddał się żywy w ręce policyjnych zbirów.

W potrzaskanym kulami mieszkaniu policja znalazła list. Ostatni list Pilarczyka do matki. Pisał w nim: **„...przepraszam Cię, Mamo, że takie Ci zrobiłem zmartwienie. Dziękuję Ci również za to, że dałaś mi takie wychowanie, że pomagałaś nam w naszej walce... Ja niedługo zginę... Jestem ranny. Już ciemno mi w oczach..."** List był nie dokończony.

Było to przed północą—6 marca. Tak skończyła się walka na ulicy Miejskiej.

*

W tym samym miesiącu nielegalne pismo KPP — „Czerwony Sztandar" **ogłosiło w jednym z numerów:**

„TOWARZYSZE!

MIECZYSŁAW HAJCZYK I FRANCISZEK PILARCZYK, ŻOŁNIERZE ARMII REWOLUCYJNEGO PROLETARIATU, CZŁONKOWIE ORGANIZACJI ZAGŁĘBIOWSKIEJ KPP, OBLĘŻENI PRZEZ ODDZIAŁY ZBIRÓW POLICYJNYCH I WOJSKA, PADLI W BOHATERSKIEJ WALCE W DĄBROWIE GÓRNICZEJ, ZABICI GAZAMI TRUJĄCYMI PO 7 GODZINACH NIERÓWNEJ WALKI. KRWAWA ZEMSTA BURŻUAZJI DOSIĘGŁA TOWARZYSZY HAJCZYKA I PILARCZYKA... OFIARĄ SWEGO ŻYCIA HAJCZYK I PILARCZYK WSKAZALI ROBOTNIKOM DROGĘ WALKI Z PROWOKACJĄ.

CHWAŁA BOHATERSKIEJ PAMIĘCI HAJCZYKA I PILARCZYKA".

POCIĄG WOJNY NIE PRZEJDZIE

Była jasna, ciepła noc. Noc, jakich wiele przepływa nad pełnymi owoców winnicami, w czasie pięknego, francuskiego lata.

Jasna, podwójna linia szyn prowadzi daleko. Przyłóż ucho do ziemi... już słychać miarowy turkot pędzącego pociągu. Już wiesz, że za minutę zza zakrętu wynurzy się długi, naładowany śmiercią wąż wagonów. Pociąg hańby i zdrady, skrzynie z bronią i amunicją na brudną wojnę...

Długi, ostry snop światła. Jasna, długa linia szyn.

Stop!!

Nie przejdzie!!!

Snop światła przecina cień ciała padającego na szyny. Zgrzyt hamulców.

Nie przejdzie!!

Raymonde Dien — oto nazwisko młodej, francuskiej kobiety, która własnym ciałem zatrzymała pociąg wiozący broń na prowadzoną przez francuskich bankierów wojnę.

Było to niecały rok temu.

Pociąg wojny nie przeszedł.

JEŻELI spojrzysz w którąkolwiek stronę z kapitańskiego mostku płynącego statku, wszędzie to samo niebo zlewające się z falującą linią morza.

Nielatwa jest praca kapitana statku. Odpowiedzialność za życie załogi, za ładunek. Często nie przespane noce.

Kapitan radzieckiego statku handlowego, Anna Sztetinina przybija często do brzegów i portów obcych, dalekich krajów. W tych krajach kobiety nie mogą być kapitanami okrętów, nie mogą wybrać sobie zawodu. I kiedy kadłub statku spokojnie kołysze się przycumowany do brzegu, ożywa ta zielona czy brązowa część mapy, na której czarnymi literkami wypisana jest nazwa kraju, miasta, okręgu.

Anna Seghers

*

Często Anna Sztetinina odbywa podróże na mapie. Nie są to zwykłe krajoznawcze podróże. Kapitan Sztetinina myśli wtedy o tych kobietach w obcych krajach, które nie mają tak szczęśliwego życia jak ona i tak szczęśliwej pracy; o kobietach, które walcząc o najszlachetniejszą i najsprawiedliwszą rzecz — pokój, narażając własne życie, oskarżone są o największą zbrodnię. Anna Sztetinina jest kapitanem okrętu w wolnym, sprawiedliwym i pokojowym kraju, w którym każda wykonywana praca jest pracą dla pokoju. Przemierzając morza, prowadząc statek, kapitan Anna Sztetinina walczy o pokój, walczy pokojową, ciężką i piękną pracą.

*

NIEWIELE wolnych chwil ma minister Cho-czon-suk. Trudna jest walka i praca w Ludowej Korei. Trzeba dużo nowych szkół, książek, uniwersytetów, teatrów. A jednocześnie trwa walka, ciężka walka o wolność, o zjednoczenie całego narodu, o uwolnienie go z jarzma amerykańskiego imperializmu. Wiele kobiet walczy w szeregach Ludowej Koreańskiej Armii. Minister Cho-czon-suk jest także kobietą. Jak wszystkie kobiety jej kraju walczy o pokój.

Długo w noc pracuje minister. Amerykański imperializm jeszcze walczy, jeszcze jest silny. Trzeba go zniszczyć, trzeba wyzwolić naród spod jego jarzma.

*

NARÓD niemiecki jest także jeszcze podzielony, część narodu niemieckiego amerykańscy imperialiści chcą przemienić w armatnie mięso. Wie o tym Anna Seghers. Wie i dlatego walczy o jego zjednoczenie. Anna Seghers widziała faszyzm, wie, co znaczy imperializm. Zresztą Anna Seghers jest komunistką. Przez cały czas walczyła przeciwko faszyzmowi. Za to poznała życie w faszystowskim obozie.

Anna Seghers jest czołową pisarką Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jej książki i artykuły są potężną bronią w wielkiej walce o pokój, którą wspólnie z innymi narodami prowadzi Niemiecka Republika Demokratyczna.

Duża sala Kongresu Obrońców Pokoju. Przemawia członek Światowej Rady Pokoju, Anna Seghers. Przemawia w imieniu narodu niemieckiego, w imieniu wszystkich walczących o pokój kobiet, wszystkich ludzi.

Kiedy pierwszy sygnał rozpoczynającego się dnia odmierzy kopalniana syrena, Anna Lachowska staje do pracy. Pierwszy w Polsce sztygar - kobieta uczy swoich młodych kolegów obsługiwania windy, wyładunku wagoników, trudnej i odpowiedzialnej pracy górnika. Kiedy syrena kopalniana po raz ostatni w dniu da sygnał zakończenia pracy, Anna Lachowska rozmawia ze swoimi koleżankami. Nie jest już sztygarem. Rozmawia z nimi jako korespondent gazety robotniczej.

Wieczorem długo pali się światło w pokoju Anny Lachowskiej. Coraz więcej zapisanych kartek papieru. Anna Lachowska, kobieta-sztygar donosi swojej redakcji o pięknej pracy górnika w kopalni, o osiągnięciach i błędach, o ogromnym wkładzie w walkę o pokój polskich górników i górniczek.

*

Eugenia Cotton wie o Annie Lachowskiej i Annie Sztetininie, wie o pracy i walce wszystkich kobiet walczących o pokój. Jest przewodniczącą Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych.

Eugenia Cotton

Kiedy na Kongresie Obrońców Pokoju Eugenia Cotton przemawiała w imieniu wszystkich kobiet świata, mówiła o bohaterskiej walce kobiet Korei, o wspaniałej pracy kobiet Związku Radzieckiego i kobiet krajów Demokracji Ludowej, o nieustraszonej walce o pokój prowadzonej przez kobiety krajów kapitalistycznych.

W imię spokojnego i szczęśliwego życia, „pociąg wojny" nie przejdzie, zatrzyma go cała postępowa ludzkość, wszyscy ludzie pragnący jasnego i szczęśliwego życia.

»ŚWIAT MŁODYCH«—Pismo Harcerskie
WYDAJE: Zarząd Główny ZMP, nakładem Sp. Wyd.-Ośw. »Czytelnik«
REDAGUJE: Komitet
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Wiejska 17, II piętro, tel. 8-57-27, 8-56-19
ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Wiejska 12
ADRES PRENUMERATY I KOLPORTAŻU: PPK „Ruch" Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel. 804-20 do 25.
WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 90 gr., kwartalnie 2 70 zł. półrocznie 5 40 zł. Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO Nr 18001, prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą. Wpłat na prenumeratę można dokonywać Plac i Krzyży nr 16, ul. Chmielna nr. 25. 2-B-17210